

Rozmowy w Berlinie służą sprawie utrzymania pokoju w Europie i na całym świecie

W DNIU 17. VI. 1957 r. polska delegacja partyjno-rządowa z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką i Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem opuściła Warszawę udając się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na zdjęciu: pożegnanie na Dworcu Głównym w Warszawie. CAF—fot. Dąbrowicki

WASZYM ZDANIEM

Przyjacielski dialog dwóch sąsiadów

Polska delegacja partyjno-rządowa na najwyższym szczeblu przyjechała we wtorek rano na zaproszenie KC SED i rządu NRD do Berlina. Pobyt jej potrwa trzy dni. Mimo tropikalnego upału panującego obecnie w Berlinie, czas ten będzie maksymalnie wykorzystany na rozmowy i wymianę poglądów, a także na zwiedzanie niektórych miejscowości NRD i na spotkania z robotnikami. Rozmowy toczą się na dwóch szczeblach rządowym i partyjnym.

Pierwsze rozmowy między rządami dotyczyły głównie spraw gospodarczych. Polskę i NRD łączy wspólne stanowisko w wielu sprawach międzynarodowych, a zwłaszcza w dziedzinie problemów europejskich, z których najważniejszym jest zagadnienie niemieckie. Jest to nie tylko wspólne stanowisko, ale wspólny, żywotny interes. Sprawy te znajdują się więc na pierwszym miejscu porządku dziennego obrad berlińskich.

Władysław Gomułka, który podniósł ich znaczenie i wzbogacił ich treść, stwierdził, że naród polski pragnie dobrych stosunków z całym narodem niemieckim. W Bonn natomiast proklamuje się teorię i narzuca ją innym — że ktoś żyje dobrze z NRD, ten nie może zadziernieć do dobrych stosunków z ludnością NRF. Jest to pogląd nie do przyjęcia. Przyjaźń z NRD w naszym nie stoi na przeszkodzie poprawie stosunków z mieszkańcami NRF, czyli normalizacji stosunków z całym narodem niemieckim.

Obecna wizyta polska następuje po okresie, w którym na światło dzienne wyszły pewne drugorzędne rozbieżności między Polską a NRD. Mówiliśmy stale.

(Ciąg dalszy ze str. 2)



Przyjaźń między Polską i NRD leży również w interesie całego narodu niemieckiego — oświadczył I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka na przyjęciu, wydanym przez KC SED i Rząd NRD

W pierwszym dniu pobytu w NRD polska delegacja partyjna i rządowa udała się do Friedrichsfelde, aby złożyć w mauzoleum bohaterów, którzy oddali swe życie walce o socjalizm, wieniec z białoczerwonych kwiatów ze wstęgą z napisem: „Od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i od Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Pod kamiennym obeliskiem, na którym widnieje napis: „Marli ostrzegają nas”, groby Karola Liebknechta i Róży Luksenburg. Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz zatrzymali się dłuższą chwilę nad grobem naszej wielkiej rodaczki. Następnie delegacja udaje się do Treptow, gdzie przed pomnikiem żołnierzy radzieckich przywódcy naszej partii i rządu składają wieniec z białoczerwonych kwiatów od KC partii i rządu.

O godzinie 12.30 w sali obrad gmachu Rady Ministrów NRD rozpoczęły się rozmowy między rządami PRL i NRD. Na krótko przed rozpoczęciem obrad dziennikarze i fotoreporterzy obejrżeli salę. Rozmowy dotyczyły przede wszystkim

W NRD

Widok przemysłowego portu rzeczno-godowego w Magdeburgu. W związku z wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy portowcy Magdeburga wprowadzili szereg usprawnień. M. in. lepiej wykorzystywany jest tabor.

FOT—CAF

współpracy gospodarczej między oboma krajami.

We wtorek 18 bm. w późnych godzinach wieczornych prezes Rady Ministrów NRD wydal przyjęcie na cześć polskiej delegacji partyjno-rządowej. Wznosząc toast przemówienia wygłosili: Władysław Gomułka, Otto Grotewohl, Walter Ulbricht i Józef Cyrankiewicz.

TOAST I SEKRETARZA KC PZPR WŁ. GOMUŁKA NA PRZYJĘCIU WYDANYM PRZEZ KC SED I RZĄD NRD

Drodzy towarzysze i szanowni goście!

Od chwili naszego przyjazdu do waszej Republiki i jej

(Dokończenie na str. 2)

Z obrad Prezydium WRN

Należy przyspieszyć likwidację GOM-ów w woj. koszalińskim

NA wczorajszym posiedzeniu Prezydium WRN wysłuchano sprawozdania Wojewódzkiego Zarządu Mechanizacji z przebiegu prac związanych z likwidacją GOM-ów.

Piłkarze węgierscy wystąpią w Koszalinie

MŁOSIKÓW piłki nożnej w Koszalinie czeka w przyszłym tygodniu niespodzianka. Do Koszalina przybędzie bowiem węgierska drużyna piłkarska, lider II ligi — Molsznok.

Węzły rowerową inwazyjną sprowadzić do Koszalina. Wprawdzie nie ma to szans na zwycięstwo, ale przyniesie to wielu korzyści.

Sympatyczna drużyna węgierska od razu będzie najpierw w Szczecinie, następnie przyjedzie do Myślibożycia, a następnie do Koszalina. Mecz z Granicą będzie ich pierwszym występem w Polsce.

Październy węgierski będzie w naszym mieście zespołem zagranicznym. W ub. roku grał czechosłowacki „Sokol”. Pobyt „Madziarów” w Koszalinie wzbudził z pewnością duże zainteresowanie.

Mecz odbędzie się w poniedziałek o godz. 14.30

Proletariusze wszystkich krajów łączyć się!

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Czwartek, 20 czerwca 1957 r. Nr 146 (1477)

DNI MORZA ŚWIETEM CAŁEGO KRAJU

★ W Szczecinie

— 22 BM INAUGURACJA TRYGOROCZNYCH OBCHODÓW „DNI MORZA”

★ W Kołobrzegu

— CENTRALNE UROCZYSTOŚCI DNIA RYBAKA

★ Sejmik morski

— OBRADOWAC BĘDZIE W SZCZECINIE I ŚWINOUŚCIU NAD ROZWOJEM GOSPODARKI MORSKIEJ I AKTYWIZACJĄ ZIEM ZACHODNICH

OGÓLNOPOLSKI Komitet Obchodów Dni Morza zatwierdził ostatecznie program centralnych uroczystości „Dni”, które odbywać się będą w miastach Wybrzeża oraz w stolicy.

Inauguracja Dni Morza nastąpi 22 czerwca w Szczecinie, gdzie odbędzie się centralna akademia. Referat wygłosi minister żeglugi prof. Stanisław Darski. Po akademii prześlą ulicami miasta harcerek capstrzyk. W tym samym dniu nastąpi mowa w Stoczni Szczecińskiej wodowanie motorowca „Gniezno”.

Wieczorem odbędzie się defilada jednostek pływających, w której weźmie udział m. in. 6 okrętów Marynarki Wojennej. Uroczystość inauguracyjną zakończy zabawa ludowa, tradycyjne wianki i sztuczne ognie. Podobne obchody odbędą się w innych miastach Wybrzeża.

ATRAKCYJNIE również zapowiadają się początek Dni Morza w stolicy, gdzie przywieziony na helikopterze „Neptun” odezwią „uroczyste pismo” do przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Z okazji Inauguracji Dni Morza prezes Zarządu Głównego

Ligi Przyjaciół Żołnierza — gen. brzo. Jan Turski wygłosi rozmówienie przed mikrofonem Polskiego Radia.

UROCZYSTOŚCI W KOŁOBRZEGU

Centralne uroczystości Dnia Rybaka odbędą się w tym roku w Kołobrzegu, dokąd przyjadą przedstawiciele rządu oraz delegacje rybaków z zagranicy.

ZOSTAŁNIE chwili

W DNIU wczorajszym w zakładach przemysłowych w Lauchhammer (NRD) przemawiał I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Treść przemówienia zamieścimy w numerze jutrzejszym.

AGENCJA Nowych Chin podała wiadomość, że E. Ript otrzymał ze Związku Radzieckiego 3 okręty podwodne.

NA lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował specjalny samolot polski, wiozący na swym pokładzie zwłoki ofiar tragicznej katastrofy samolotowej, która miała miejsce 14 bm. pod Moskwą.

PRZEWODNICZĄCY Rady Państwa A. Zawadzki przyjął nowoimianowanego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Republice Indii J. Katza-Suchego.

PREZYDENT Włoch — Gronchi powierzył A. Fanfanemu, przywódcy chrześcijańskich demokratów, misję utworzenia nowego gabinetu. Fanfani przyjął tę misję.

Oddziały NBP skupują przedwojenny bilon nikłowy

Od kilku dni oddziały NBP w całym kraju skupują przedwojenny bilon nikłowy po cenie nominalnej, tj. w relacji 1:1. Nie są natomiast skupowane żelazne monety 50 gr. z 1938 r., które są tylko nikłowe wana.

PRYMAS POLSKI ks. kardynał S. Wyszyński powrócił do kraju

10 bm. we wczesnych godzinach porannych powrócił do kraju po kilkutygodniowym pobycie w Watykanie Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński. Wraz z Prymasem Polski powrócił do kraju towarzyszący mu: arcybiskup poznański — Antoni Baraniak, biskup łódzki Michał Klepacz i sekretarz Episkopatu — biskup Zygmunt Chomański.

Na Dworcu Głównym w Warszawie przybyłych witają przedstawiciele Episkopatu, liczące zgromadzone duchowieństwo i rzesze wiernych.

Prymas Polski przywodził z sobą ofiarowany przez Papieża Piusa XII obraz Matki Boskiej, który został przewieziony ulicami Warszawy w otwartym samochodzie do Katedry św. Jana. O godzinie 9 w Katedrze św. Jana Prymas Polski Stefan Wyszyński celebrował mszę św. oraz wygłosił kazanie.

granicy. Oprócz uroczystej akademii oraz spotkania przedstawicieli rybaków z przedstawicielami rządu odbędzie się tu m. in. defilada jednostek rybackich, pokaz połowów ryb oraz zabawa dla rybaków i ich rodzin. Na centralnej akademii z okazji Dnia Stoczniwca — 28 (Dokończenie na 2 str.)

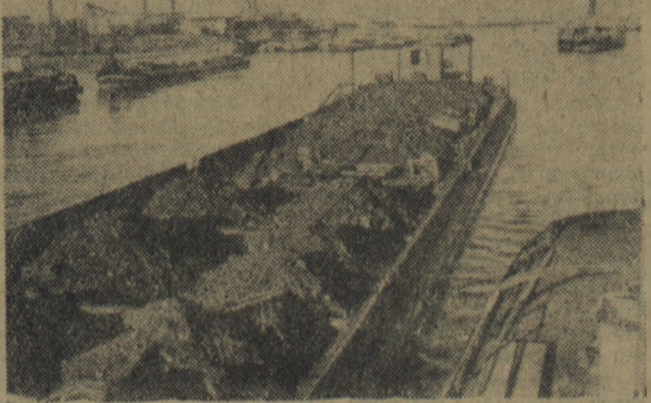


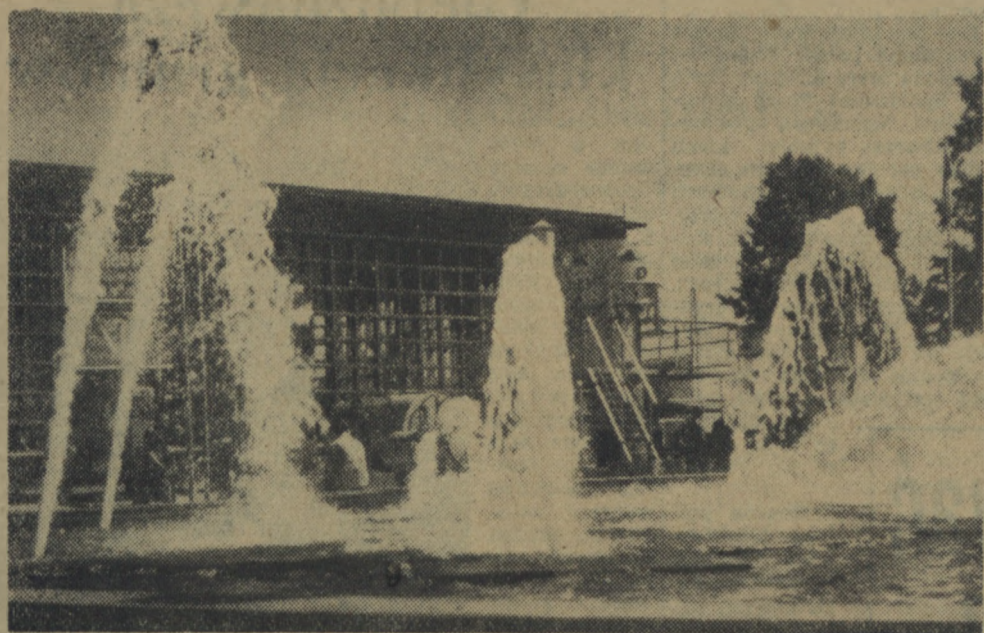
...pogoda
W północnej połowie kraju pogodnie lub zachmurzenie miejscami. Nieco chłodniej. Temperatura maksymalna od 16 st. nad me. zm. do 24 st. ku południowi.

Uczony francuski w Polsce



FRANCUSKI Wysoki Komisarz do Sprawy Energii Atomowej — prof. Francis Perrin zwiedził budujący się pod Krakowem Instytut Badawczy Łądrowych. Na zdjęciu: prof. Francis Perrin. CAF — fot. Węglowski





Niewątpliwą ozdobą terenów targowych w Poznaniu jest basen z wytryskującymi wysoko w górę fontannami. Foto — ORŁOWSKI

Nowe zasady w handlu owocami i warzywami

Więcej towarów - mniej marnotrawstwa

3 MILIARDY złotych obrotu l... 20 milionów strat wynikłych z zepsucia towarów — oto bilans handlu owocami i warzywami w roku ubiegłym. Straty te jednak, choć formalnie wyniosły tylko 0,7 proc., były w rzeczywistości dużo większe. W roku bieżącym przeprowadza się reorganizację obrotu towarowego w tym resecie, która pozwoli na zwiększenie masy towarowej, szybszy napływ towarów na rynek oraz przyczyni się do poważnego zmniejszenia strat.

W latach ubiegłych zanim owoce i warzywa dobrały do klientów, drożały o 40 proc. Tyle bo-

wiem wyniosły łącznie marże poszczególnych szczebli handlu (skup — 10 proc., hurt — 8 proc., detal — 22-30 proc.). Obecnie droga ta została znacznie skrócona. Handel detaliczny ma prawo omijać hurt oraz skup i nabycie towar bezpośrednio u producenta. Zlikwidowana została również rejonyzacja, która nakazywała dokonywanie zakupu jarzyn i owoców na określonym terenie. Bliźni sklepy kupują nie według narzuconego z góry rozdziałnika, ale tam, gdzie towar jest tańszy i lepszy.

Powiat miasteczki na drodze szybkiego rozwoju

- DODATKOWO 24 TYS. SZTUK CEGIEŁ DZIENNE
- ROSZARNIA LNU
- NOWY BUDYNEK DLA 5 RODZIN

W ostatnich miesiącach nastąpił szybki proces aktywizacji gospodarczej pow. Miastko. Rzemieślnicy i prywatni przedsiębiorcy zainteresowani w wykorzystaniu zasobów surowcowych i uruchomieniu produkcji na naszych ziemiach, nadsyłają oferty niejednokrotnie z dalekich stron kraju.

Przed wszystkim należy wspomnieć o trwających pracach przygotowawczych nad uruchomieniem dwóch cegielni wapienno-piaskowych w Miastku. Dzienna wydajność obu cegielni wyniesie około 24 tys. sztuk cegieł. Nieczynnymi i niszczejącymi do niedawna obiektami zainteresowały się dwie spółki: ze Szczecina inż. Zygmunta Snieżek, Czesław Sternal i Antoni Puchalski, a z Bydgoszczy inż. Feliks Karska, Tadeusz Domański i Julian Gałani.

Produkcja w obu cegielniach ruszy przypuszczalnie około 15 lipca br. W nieco późniejszym okresie zostanie uruchomiony również tartak znajdujący się przy jednej z cegielni. Będzie on przeclerał tarcie na potrzeby miejscowych chłopów. Produkt uboczny — trociny, inżynierowie zamierzają wykorzystać do wypału cegły.

Podanie o przydział jednego z ostatnich większych obiektów gospodarczych znajdujących się na terenie powiatu złożył już Julian Magura z Piotrkowa Trybunalskiego. Jest to obiekt byłym młynem, przeznaczony przez Wojewódzki Zarząd Młynów Gospodarczych do demontażu i skreślenia z ewidencji. Ob. Magura w pomieszczeniach b. młyna urządzone pragnie rozszarzać lnu. Z uwagi na trudność, jakie posiadała rozszarzać państwo przy przerobieniu dużych zapasów lnu tego rodzaju zakład będzie bardzo potrzebny.

I wreszcie należy poinformować o rozpoczęciu budowy nowego budynku mieszkalnego w Miastku. W budynku, którego budowę podjęło się Budowlane Przedsiębiorstwo Terenowe w Miastku, zamieszka 5 rodzin. Przekazanie budynku władzom miejskim nastąpi w III kwartale br., a koszt budowy wyniesie około 350 tys. złotych. Poza tym trwa obecnie remont 10 izb dla repatriantów.

W przyszłym roku Prez. PRN w Miastku zamierza wybudować dalsze 2 bloki mieszkalne dla 27 rodzin. Dokumentacja techniczna gotowa będzie już w lipcu br.

Prócz tego w wielu miastach zbudowano systemem gospodarstwa tzw. przetwórnice zabezpieczające (np. kiszarnie ogórków czy kapusty). Istnieją już one przy 37 detalicznych przedsiębiorstwach handlu warzywami. Obecnie, w razie napływu wielkich ilości towarów, których natychmiastowy zbył będzie niemożliwy, przetwórnice te będą mogły przerobić zmagazynowany towar na konserwy. Plan wybudowania przetwórnicy w Miastku idzie tak daleko, że zamierzają one nawet założyć własne przetwórnice win z soków.

Mozna więc mieć nadzieję, że w tym roku oprócz lepszego zaopatrzenia rynku w owoce i warzywa będzie też mniej kosztownego marnotrawstwa, a więcej pożytku.

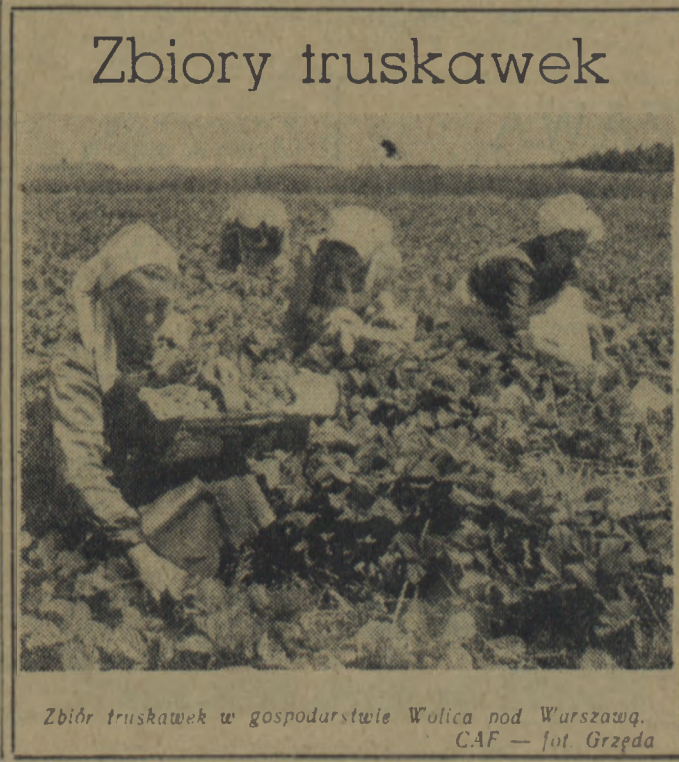
Co słychać w ZMS?

Powoli, ale systematycznie wzrasta liczba członków ZMS. Na kwietniowej konferencji było ich około 1000, w chwili obecnej organizacja liczy około 1800. W ciągu ostatnich tygodni powstały powiatowe organizacje w takich powiatach jak: Białogard i Stawno. W najbliższych dniach odbędą one swoje konferencje w celu powołania władz. Najchętniej wstępują do ZMS młodzi robotnicy małych zakładów produkcyjnych. Pewna liczba członków rekrutuje się także z pracowników rad narodowych i instytucji.

Podobne narady konsultacyjne odbywają się również w Słupsku, Koszalinie i Wałczu. (z)

CO ROBIĆ W GRUPIE?

Obecnie przebiegają narady konsultacyjne aktywów ZMS. Wczoraj spotkali się w Szczecinie aktywiści ze szczecińskiego, drawskiego i człuchowskiego. Zasadniczym tematem swobodnej dyskusji była praca grup. Za rzecz najważniejszą uznano walkę z brakrobostwem w zakładach produkcyjnych, obronę młodych robotników, szczególnie w PGR-ach. Mówiło się również o konieczności prowadzenia życia kulturalnego, towarzyskiego itp. W dalszym ciągu toczą się dyskusje nad politycznym charakterem ZMS.



Zbiór truskawek w gospodarstwie Wolica pod Warszawą. CAF — fot. Grzęda

Notatki popołudniowe

W sercu prowincji

W WARSZAWIE takie miasto jak Wałcz, określają krótkim mianem: prowincja. W Koszalinie, takie miasto jak Wałcz, nazywają po prostu: prowincja nr 2. Ta pojęciowa gradacja nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek de gradowaniem jednego województwa albo powiatu, na korzyść innego, mimo, że wiele pozorów i nie tylko pozorów, za tym przypuszczeniem może przemawiać. Nie ma, bo nie ma w Polsce prowincji ani numer jeden, ani numer dwa, są jednak odległości. Odległości sięgające kilkuset kilometrów. Duże odległości decydujące nie tylko o przestrzeni, czasie i biegu wypadków. Duże odległości, sprawiające mimo istnienia innej zgola teorii, że istnieje naprawdę kompleks prowincji. Prowincji dużej — wojewódzkiej, prowincji małej — powiatowej. Kompleks prowincji małej, waleckiej też istnieje.

To nie znaczy, że nic kompletnie w waleckim powiecie się nie dzieje. Nie jest to ani pusty obszar, ani zabiedzona, zaniedbana, zapomniana okolica. Przeciwnie. Gdy się zestawi, zidentyfikuje warunki waleckiej prowincji z innymi, panującymi np. w powiecie drawskim, niezbyt zresztą odległym, można wynieść z tej konfrontacji wcale niepesymistyczne wrażenie. Przemawia za tym wiele korzystnych momentów, choćby tylko sięgnąć do pierwszych z brzegu: uprzemysłowienie powiatu, wpływy sąsiednich województw: bydgoskiego i poznańskiego wysoko notowanych w hierarchii ekonomiki krajowej, niezłe warunki kłobowe, znośne możliwości komunikacyjne itp.

A mimo to, gdy się chce mówić o kompleksie prowincji małej, to można i trzeba skorzystać z „waleckiego przykładu“.

KOMPLEKS prowincji waleckiej rozmaicie wygląda, rozmaicie daje się odczuwać, rozmaicie dominuje nad codziennym szarym życiem tamtejszej ludności. Jest to zresztą, jak wszędzie, problem złożony i chyba — po zwolę sobie zaryzykować — także przypuszczenie — będzie my świadkami jeszcze niejednego przełomowego plenum, zanim stać nas będzie na zdecydowane odrzucenie takiego określenia. W waleckim wiedzą, że odbyło się VIII i IX Plenum partii, wiedzą mimo, że organ KW dociera tam z wiadomościami o dzień późniejszymi. Czy to jednak wszystko?

HASŁO rozwoju handlu prywatnego już nazajutrz po VIII Plenum stało się w Wałczu niezwykle aktualne. W gronie tych, co „siedzieli na tysiącach“ i

fych, co chcieli na nich siedzieć, zawrzało jak w obowiazku poszukiwaczy złota. Czego się nie robi dla ojczyzny, gdy ta potrzebuje prywatnych towarów, prywatnego handlu, prywatnej przedsiębiorczości. Władze lokalne prawdopodobnie tak samo zrozumiały sens uchwał VIII Plenum i nie czyniąc żadnych ograniczeń, poczęły sypać koncesjami na prawo i na lewo. Ulica Kilińszczaków, walecka Marszałkowska, nie koniecznie musi być typowym przykładem... Zresztą co ma się rzucić w oczy to się rzuci. Takie jest prawo życia. Narosło sklepów prywatnych rozmaitych branż i teraz szkopol: czy będzie handel i zdrowa konkurencja, czy dublowanie handlu państwowo-społdzielczego i umiejętnie „przećki“ towarów z tych drugich do pierwszych? — Wyjścia z tego impasu nikt nie kwapi się wskazać, handlowcy państwowi biją na alarm, a KP stara się przenosić uchwały IX Plenum w teren. Cóż, można i tak, tylko na jaką metę? — A tymczasem w Wałczu i na terenie powiatu nadal brak szeregu zakładów rzemieślniczych. Ocenia tę sytuację wróg, podszeptawca, reakcyjny pusta i na swój sposób „instruuje“ społeczeństwo. Wyniki: chłopci wsi waleckiej dalej z utęsknieniem czekają na rzemiosło kowalskie, bednarskie, ślusarskie, na fryzjerów i krawców. Czekają, biadolą, niedowierzają. A nie jeden żałuje, że do waleckiej prowincji tak daleko z Warszawy. I że z tej samej Warszawy poza uchwałami ostatniego plenum nic więcej nie nadeszło...

Te symptomy częściowego niezadowolenia, nie są odosobnione i przede wszystkim dają się wyraźnie odczuwać w wsi. To nie oznacza absolutnie, że wies walecka nie popiera programu i polityki partii, że chciałaby przeżyć jakieś określony etap czasu mimo życia. Aktyw partyjny z terenu wsi śle rozmaite sygnały i pełne pesymizmu, i rzecowego obiektywizmu. Te sygnały, a jest ich sporo, nie powinny uciec uwadze KP w Wałczu. Dała temu zresztą wyraz ostatnia narada aktywów, poświęcona omówieniu uchwał IX Plenum.

OPOTRZEBIE przekonywania nie warto nikogo... przekonywać. To jedna z najważniejszych spraw, nie obca także problematyce waleckiej prowincji. Ale jakie powinno być to przekonywanie? — Przede wszystkim należy mimo wszystko... przekonywać. I to wszechstronnie, korzystając z każdej okazji. W sile tego partyjnego przekonywania, kwia owoce przyszłej pomyślniej działalności organizacji partyjnych i instancji.

A z propagandą trafiającą do świadomości wszystkich członków partii, szerokich mas, nie jest najlepiej w powiecie waleckim. Bardzo mało kto wie, np. że wies prowincji waleckiej otrzyma w tym roku do swojej dyspozycji 35 mln zł. Na sumę tę składa się obniżenie chłopstwu podatku gruntowego o 1 mln zł, dodatkowy dochód 11 mln zł z obniżenia obowiazkowych dostaw zboża, zwolnienie z podatku poddaży ziemi o obszarze do 2 ha, co wyniesie 449 tys. zł itp. Suma nie licha, co z tego jednak, jeśli pierwszy rapotkany chłop wsi waleckiej prawie nie na ten temat nie może nikomu powiedzieć? Wie natomiast jeszcze zgola co innego...

Sekretarz jednej z organizacji partyjnych tow. Rudziński na ostatniej naradzie aktywów powiatowego w Wałczu wypalił zebranym prosto z mostu:

„Co tu gadać o realizowaniu uchwał, jeżeli nadal mamy tych samych uchwał co

innego jest w życiu, a co innego w teorii“.

Tow. Rudziński nie bez sarkazmu i zdenerwowania w głosie przedstawił niezbyt miły, a także znany nam obraz. Zaopatrzenie wsi. Zaopatrzenie maujące decydować o pomyślnych efektach polityki rolnej — w dalszym ciągu zdąża swymi ścieżkami. Krętymi, nie prowadzącymi do wsi. Przytoczył on dość charakterystyczny przykład balaganu i dezorientacji panującego w waleckim Prezydium PRN. Otóż na zebraniu gromadzkim w Rzeczywie oświadczone chłopom poprzez usta instruktora tego Prezydium, że nawozów w tym roku nie będzie. Kilka dni później na kolejnym zebraniu kolejnym instruktorem odwołał tę słobową wieść i zapowiedział, że nawozy... będą. A figa, były — ale nie te chłopom potrzebne!

Fakt autentyczny i dość wymowny. Zgodzimy się więc, że w takiej sytuacji, przy takim respektowaniu uchwał nawet IX Plenum trudno będzie liczyć na inne ustosunkowanie się chłopstwa do szeregu współczesnych problemów. A te są przecież tak samo złożone, jak złożony i skomplikowany jest kompleks prowincji małej — waleckiej. Ten kompleks z całkowicie zrozumiałych przyczyn budzi u ludzi rozmaite zdania, kształtuje rozmaite stanowiska i co najgorsze, zbyt powoli zmniejsza odległość. Między uchwałami partii a jej realizacją przez powiatową instancję partyjną, organizację partyjne, całe popierające politykę i program partii — społeczeństwo. Między słowem a czynem.

J. GIERCZYŃSKI

Pożar w Słupskiej Fabryce Mebli

W DNIU 18 bm. w godzinach popołudniowych w Słupskiej Fabryce Mebli miał miejsce groźny pożar. Nastąpił on z winy jednego z pracowników kotłowni, który na pewien czas opuścił miejsce pracy. Ogień z kotłowni szybko przedostał się do przyległej suszarni i zaczął rozprzestrzeniać się po zakładzie. Ułpna pogoda sprzyjała jeszcze gólnie jego rozwojowi.

Trzeba podkreślić, że o wypadku późno powiadomiono straż pożarną. Dowiedziała się ona o pożarze dopiero w drugiej kolejności, po MO! Akcja słupskiej Straży Pożarnej pod dowództwem kpt. Kordasza była jednak szybka i sprawna. Dzięki niej właśnie po kilka godzinach zmagani z żywiołem, groźny pożar zdołano stłumić.

Na miejsce wypadku przybyły wezwane na pomoc straża pożarna z pow. słupskiego oraz ze Stawna, Bytowa i Koszalina, łącznie około 20 jednostek. Dzięki ofiarnej akcji straża słupskiej i ustekieliej szybko przybyłych nie brała zupełnie udziału w gaszeniu. Dużej pomocy udzielił również harcerze z 25-tej drużyny. Kilka poparzonych osób odwieziono do szpitala.

Dalsze przyczyny wypadku jak i wielkość strat nie zostały jeszcze dokładnie ustalone.

Zapraszamy na losowanie

W dniu 24 bm. o godzinie 15 w gmachu Oddziału Wojewódzkiego PKO w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa 37 odbędzie się publiczne losowanie konkursu pn. „Oszczędzamy na zakup motocykla“, zorganizowane przez Redakcję „Głosu Koszalińskiego“ i Oddział Wojewódzki PKO.

Organizatorzy konkursu proszą zainteresowanych o jak najliczniejsze przybycie.



PROM POWIETRZNY

Pomiędzy Ostenda (Belgia) a położona u ujścia Tamizy miejscowości Southend...

NAPOLEON PRZED HUGO

Dzień francuskie najchętniej chciałoby być „Napoleonem” — oto co wykazała ankieta...

POZA GRANICAMI

Koniec z samolotami myśliwskimi — przewidują Szwajcarzy, którzy doszli do wniosku...

PARĘ SZKLANEK WODY

Rząd w Wiedniu wydał wyrok skazujący na karę więzienia z zawieszaniem na 3 lata...

Po opublikowaniu artykułów Bogusława Pepela pt. „Dwie tendencje aktywizacji”...

Korzystając z jego zezwolenia, drukujemy tylko te fragmenty listu...

W ZWIĄZKU z naszymi artykułami, jakie zamieściliście w numerze 111 i 114 „Głosu Koszalińskiego”...

W liście swym prezes Kondratowicz przypomina m. in., że spółdzielnia „Łosos” nie została zorganizowana na skutek dążeń rybaków...

Zagospodarować — ale jak?

la się eksploatacją łowisk przybrzeżnych przez rybaków mieszkających w osadach...

„Musicie się zgodzić, towarzyszu Redaktorze, że administrowanie bazami oddalonymi od zarządu spółdzielni...

Chciałbym też wyjaśnić sprawę partycypowania małych spółdzielczych osad rybackich w spłacie starych zadłużeń spółdzielni...

Na zakończenie pragnę Wam podziękować za to, że swymi artykułami wywołaliście ożywioną dyskusję...

Gleboznawcza klasyfikacja gruntów

W roku bieżącym w wielu wsiach naszego województwa, szczególnie zaś w powiatach szczecińskim, słupskim, stargardzkim, kołobrzeskim, człubrowskim, człuchowskim...

Obecna polityka Ministerstwa Żeglugi w odniesieniu do potrzeb naszego województwa w dalszym ciągu nie rokuje poprawy...

Wydać Wam się może, towarzyszu Redaktorze, że stawiając w ten sposób sprawę, mam zamiar negocjować celowość i słuszność Waszych wypowiedzi...

Na zakończenie pragnę Wam podziękować za to, że swymi artykułami wywołaliście ożywioną dyskusję...

H. KONDRATOWICZ



Na zdjęciu: inżynierowie przy klasyfikacji ziemi.

Z czego będziemy budować w 1965 r.?

Ostatnio został opracowany projekt planu rozwoju produkcji materiałów budowlanych aż do końca roku 1965...

na jednego mieszkańca, co dopiero zbliży nas do poziomu przodujących w tej dziedzinie krajów...

Nasze felietony Inicjatywa

GDY zajęto drewniane okowankowanie potężnej maszyny, stojącej spokojnie od pięciu lat w magazynie...

Nie daj Boże, odczynny przyjdzie bunt, to taka obrabiarka czeka do armat jak znalazł...

MARIUSZ KWIATKOWSKI



Fragment Osiedla Nowy Świat — Zachód. CAF — Fot. Dabrowiecki

Realizujemy testament Janusza Korczaka

- ODYSKANE DZIECKA BĘDĄ RÓWNIEM OŚRODKAMI SZKOLENIOWYMI WYDANIE DZIEŁ WSZYSTKICH AUTORÓW „KRÓLA MACJUSIA I” SENJA NAUKOWA PAN POŚWIĘCONA WIELKIEMU PEDAGOGOWI

(AR) Niedawno nadeszło do Warszawy oficjalne zaproszenie na jeden z międzynarodowych kongresów pediatrycznych...

Obecnie podjęto szereg kroków zmierzających do przypomnienia tej pięknej postaci społeczeństwu polskiemu...

Projekt planu zakłada produkcję cegły czerwonej w ilości 9,5 mld sztuk w r. 1965...

W roku 1965 prefabrykaty będą stanowiły około 43 proc. ogólnej produkcji materiałów ściennych...

Zakłada się, że w r. 1965 będzie tylko 50 proc. podłóg drewnianych, reszta zaś wykonana będzie z materiałów zastępczych...

Sprzedaż domków rodzinnych jest nadal aktualna

PO CHWILOWYM wstrzymaniu sprzedaży domków rodzinnych przez Prezydium Woj. RN w Koszalinie, co podyktowane zostało nieprawidłowością sprzedaży (nie było to miejsce np. w Białogardzie) sprawa nabywania domków i działek budowlanych jest w dalszym ciągu aktualna. Sprawy te zostały bowiem uregulowane specjalną ustawą.

W związku z ogłoszeniem ustawy z dnia 28 maja 1957 r. o sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych uległy zmianom dotychczasowe przepisy.

W myśl wspomnianej ustawy, przedmiotem sprzedaży mogą być jedno, dwa, trzy i czteropiętrowe domy, jak również działki budowlane. Ponadto nabywać można domy wielorodzinne, ale prawo do ich kupna mają wyłącznie powstające spółdzielnie mieszkaniowe.

Czteropiętrowy dom nie może nabyć jeden użytkownik. Liczba osób nabywających ma być dom mieszkalny (do czterech mieszkań) nie może być mniejsza od ilości lokali mieszkalnych.

Dom nabywa się na własność z wpisaniem do księgi wieczystej, natomiast działka, na której budynek się znajduje, może być sprzedana tylko na własność czasową (nie dzierżewczą).

Na tych samych zasadach sprzedawane będą budynki przeznaczone na pomieszczenia dla warsztatów rzemieślniczych, drobnych zakładów przemysłowych, prywatnych

pensjonatów w miejscowościach uzdrowiskowych i letni skowych oraz tereny przeznaczone na gospodarstwa warzywnicze i ogrodnicze.

W ślad za ustawą nie nadeszły jeszcze szczegółowe przepisy zainteresowanych ministerstw o trybie sprzedaży w związku z czym. umowy na kupno obiektów objętych ustawą będą można zawierać w terminie nieco późniejszym.

Obecnie na terenie województwa koszalińskiego przeprowadza się inwentaryzację wszystkich obiektów, które mogą być sprzedawane.

Z. Z.

Bezmyślny wandalizm

Przed kilkoma dniami jeden z naszych czytelników zostawił na chwilę przed Bankiem Narodowym nowy motocykl WFM. Po powrocie stwierdził, że ktoś przejechał mu nożem czy żyłką białego motocykla.

Szkoda, że nie udało się ująć bezmyślnego wandala.

Atrakcyjne zakłady Totalizatora

Polski Komitet Olimpijski organizuje wyścigi na Kolonii Mistrzostwa Świata do Brukseli

Uczestnikiem wyścigi może być ten, kto weźmie udział w lokalnych zakładach „Toto”.

PP Totalizator Sportowy wypuścił na rynek zielone kupony. Cena ich wynosi 2,50 zł. Wypełnienie kuponu upoważnia każdego nabywcę do wzięcia udziału w losowaniu, a tym samym wylosowania nagrody — wyjazdu do Brukseli. Zaznaczamy, że należy typować wyłącznie na zielonych kuponach.

Na wyjazd do Brukseli zakwalifikuje się 10 „szczęściwców”. Uczestnicy wyścigi mają zapewnione noclegi i diety w de wiazach.

Gdyby graficy wylosował szczęśliwy los i nie mógł wyjechać do Brukseli, Totalizator płaci za wygrany los 7 tys. złotych.

Gra warta świąteczki. Okazja wyjazdu za granicę, jakich mało. Jeszcze tylko dwa razy — 25 i 30 bm, odbędzie się losowanie zielonych kuponów. Oprócz wygranej w postaci wyjazdu do Brukseli, można także wygrać nagrody pieniężne „Toto”.

Powieść o Żwirce i Wigurze

Marla Wardasówna, znana literatka śląska, autorka „Wytoma”, kilkotomowej (niewydanej jeszcze w całości) powieści osnutej na tle życia Śląska Cieszyńskiego od połowy ubiegłego wieku, aż po okres najnowszy, rozpoczęła zbieranie materiałów, związanych z życiem i pracą Żwirki i Wigury. Władysław Łabęcki

Wardasówna przystąpiła do swej pracy w związku z obchodem 25-lecia śmierci obu lotników, którą poświęcił w Clerlieku, na Śląsku Zaolziańskim.

Uroczystość ku uczczeniu pamięci Żwirki i Wigury odbędzie się jesienią br. w Clerlieku (Zaolzie) i w polskim Cieszyńsku przy współdziałaniu społeczeństwa polskiego i czeskiego. (ZAP)

»PANORAMA POŁNOCY«

nowy magazyn ilustr.

1 sierpnia ukaże się pierwszy numer nowego magazynu ilustrowanego pn. „Panorama Północy”. Tygodnik ten będzie wydawało Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze” w Olsztynie.

Pismo — przeznaczone dla północnych województw — będzie donosiło o ciekawych wydarzeniach, szczególną uwagę koncentrując na zagadnieniach organizacji turystyki dla zagranicy.

Festiwalowa loteria

Coraz więcej cennych fantów

Nabywcom losów Festiwalowej Loterii Fantowej i tym, którzy jeszcze ich nie zakupili, spieszmy donieść, że z każdym dniem zwiększa się ilość wartościowych fantów. Oczekują one na szczęśliwych wybrańców losu. Do ogólnej listy fantów w łącznej ilości ponad 80 tys., w tym m. in. dwóch samochodów „Warszawa”, 1 motocykl WFM, 3 radiodzielniaki „Syrena”, 3 aparaty fotograficzne produkcji niemieckiej w cenie po 2149 zł każdy, 81 akordeonów 88-basowych „Weltmeister”, 45 rowerów turystycznych „Baltyk”, 18 dwuosobowych kajaków oraz stoikładzieliat dwojucyfrowych wycożony do różnych krajów — docho dza jeszcze liczne fanty, uita dowane przez instytucje i przedsiębiorstwa.

Oto niektóre z nich: 7 aparatów fotograficznych marki „Wielit” wraz z futerałami ufundowała CRS „Samopomoc Chlopska”.

1 kupon materiału na ubrania — przekazany przez MHD — Odsień.

3 suknie taftowe — wykonane przez Zakłady Odzieżowe im. 17 Stycznia.

3 turystyczne aparaty radio wo „Szarotka”, Ofiarodawca imi sa „Arged” i PZB Warszawa.

Dotąd już 38 firm, przedsiębiorstw i instytucji przekazało ufundowane przez siebie nagrody. Inne zapowiadają ich nadesłanie. A więc rośnie liczba fantów. Zwiększają się i możliwości wygranej.

Z wędrówek po Koszalinie



FRAGMENT ULICY ZWI CIĘSTWA Z WIDOKIEM NA WZNOŻONE BLOKI MIESZKALNE.

Foto — Orłowski

Małańska prośba do MKS

Mieszkańcy Koszalin zwracają się do MKS z małańska prośbą. Czy nie można by w okolicy Krawczyki ustalić dodatkowy przy stanek dla autobusów kursujących w kierunku Głuchowa?

Jurzym wybierzającym się w otoczeniu rodzinny na zieloną trawki byłoby wygodniej, a i MKS specjalnie by się nie „przeuczki”. Zrobione? — No to dziękujemy. mp

Kiedy będzie gaz?

No, wreszcie będziemy gotowi na kuchence gazowe — cieszył się mieszkaniec bloku nr 9 w śródmieściu, po zaistnieniu liczników gazowych przez Górnika Miłkaja.

Wszystko za tym przemawiało. Umowy zawarte, opłata liczniki uiszczone, gaz doprowadzony. Chodziło tylko o formalność — o podłączenie go do mieszkań. Gazownia była gotowa, ale ZBM dziwny test jej pewna suma, a w rezultacie cierpła na tym lokatorzy bloku.

Blok nr 9 nie jest wyjątkiem. Podobnie wygląda sprawa w „szesnastce”.

Mieszkańcy tych bloków czekają na wyjaśnienie ZBM: kiedy wreszcie będzie gaz?

Mieszkanka koszalińska

WZORZEC

Zainteresowanych wzorowym urządzeniem śmiełnika kierujemy na bezpłatną lekcję poglądową do domu przy ul. 1 Maja 6. Wystarczy obejrzeć korytarz!

EKSPONAT

Kolekcjonerów różnych zabytkowych eksponatów informujemy, że znalazł się jeszcze jeden przedmiot godny uwagi. Jest nim duży dębowy pleń leżący jeszcze od zimy na środku chodnika przy ul. Moniuszki.

Zarząd Oczyszczania Miasta zrzędnął z usunięcia „zabytkowego” pnia, pozostawiając go tu jako element dekoracyjny. Góś.

Gdańsk i morze w grafice...

...to tytuł wystawy mieszczącej się w czytelni WDK. O tej wystawie pisaliśmy już w związku z jej otwarciem. Teraz zawiadamy naszych czytelników, że będzie jeszcze czynna do 26 czerwca. Warto ją obejrzeć i warto przejrzeć cennik ekspozycyjnych prac gdańskich grafików: Górskiej, Lams, Lewandowskiego, Rogozińskich i in.

Ceny są wcale przystępne od 80 zł do 120. Tematyka nam bliska, morze, pejzaż nad morskimi porty rybackie, kaszubskie wioski i piękno starego Gdańska.

Wiele ludzi urządza sobie mieszkania i zawieszają ściany marmurami reprodukcjami lub makatkami, które nie wydają najlepszego świadectwa o gustie. Stąd dzisiejsza notatka, w której chcielibyśmy zachęcić naszych czytelników, aby

częściej zaglądali na organizowane u nas wystawy malarstwa i grafiki. Warto!

»CHRZCINY«

Nie wszyscy mieszkańcy naszego miasta wiedzą o tym, że kino „Nowa Huta” zmieniło swoją nazwę. Obecnie nazywa się „Adria”. Przed wejściem do kina zastrzeżone zostały neony, które, niestety, są nieczynne. Jak się dowiadujemy, neony zakładał pracownicy Instytutu Naukowo-Badawczego Białki Plastikowej z Sopotu. Do nich też należał mieć pretensje, że przez swoją wykonali niezbyt rzetelnie. Miejmy jednak nadzieję, że w krótkim czasie neony zostaną naprawione. (k)

Znasz literaturę?

Swoja znajomość tej dziedzinie wiedzy możesz łatwo sprawdzić, jeżeli wolisz udział w imprezie organizowanej przez WDK, zatytułowanej „Muzyka i zagadki”.

Nagrody rzeczowe czekała tu: na zwycięzców. Impreza odbędzie się dzisiaj w czytelni WDK o godz. 38.

Premiera »Odrobinki«

18 bm. dziecięcy zespół baletowy przy WDK wystąpił z premierą baletu Andersena „Odrobinka”. Scenografię, kostiumy, układ taneczny opracował Janusz Sobieraj wspólnie z Krystyną Dutkiewicz, która zajęła się również opracowaniem muzycznym.

Ze względu na dziecięcą publiczność poszczególne akty baletu poprzedzone były słowem wstępem zawierającym streszczenie bajki. Treść bajki, to losy Odrobinki, która po „strasznej” przygodzie z żabą, myszką i kretem — na skrzydłach jaszkółki dostaje się do królestwa Elflaw, by poślubić króla.

„Dziecięca” była publiczność ale i dziecięcy był aktorzy. Oprócz kilku „starych” — Polteckiej, która najpiękniej wypadła w roli królowej kwiatów Henuka Mačkowiaka, który zdmieniwał techniką wykonanych tańców. Brzeskiej, która z wielkim wdziękiem odzwieradlała żabę i myszkę, Pawczynskiego, Borowca i Adamczykównę — zespół złożony był z dzieci.

Postać Odrobinki odzwieradlała dwie malutkie „Odrobinki” Hanna Krowicka i Iola Karpieńska.

Obie po 7 lat. Pełne tupego najmłodszego bo nie uczęszczające jeszcze do szkoły „primabaleriny” — Ewa Kujawa i Wiesława Mucha zdobyły dużo oklasków. Na uwagę zasługuje również „wesolek” — Kazia Sobczyk. Trudno wymienić imienia wszystkich młodocianych artystów.

Mówiąc o zespole tunczynym należy wspomnieć o istniejącym przy nim Komitecie Rodzicielskim, który wydatnie pomógł w zorganizowaniu przedstawienia. (mp)

NOWOŚCI

w barach mlecznych

W Koszalińskich barach mlecznych wprowadzonych zostanie do jedluchospisów szereg nowych posiłków i napojów. M. in. kanapki z chleba, słodkie sosy chłodzone z truskawki ze śmietaną. Pojawia się też wroby cukierkierki: mianowicie: turki z kremem, na polewce, makaroniki, ciastka biszkoptyowe i wiele innych, z napojami chłodnymi: mleczno-owocowe, lemo niada i oranżada. Góś.

CO, gdzie, kiedy?

KINO

ADRIA — Raj kapitana. O godz. 12 — poranek — Gwiazdy na skrzydłach. Seansy o godz. 15, 17, 19 i 21. WDK — Ulica ubogich kochanków. Seansy o godz. 17. Gdz. 20 — Występ teatru Jelenieckiego. MLZA — Rena do domu. Seansy o godz. 15 i 17. O godz. 19 — Komedianty — I i II seria. MPR B — Rzym godzina 11. Seansy o godz. 13 i 20.

UWAGA. Repertuar podajemy na podstawie komunikatu OZK.

RADIO

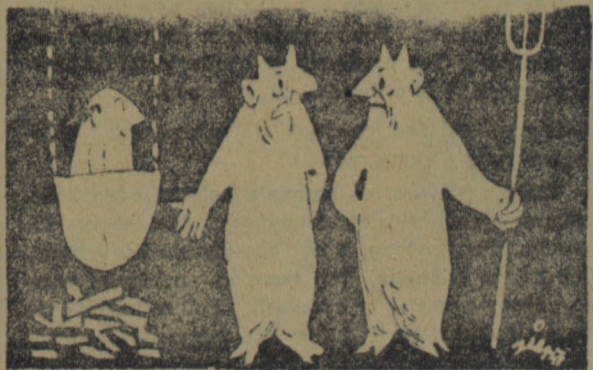
PROGRAM I na fall 1322 m na dzień 20 czerwca (czwartek) Program dnia: 6.04, 11.54. Wład.: 6.30, 7.30, 8.30, 19.00, 21.00, 23.00.

6.10 Koncert. 6.36 Od melodii do melodii. 7.25 Kalendarz radiowy. 7.40 Muzyka popularna. 8.38 Od A do Z muzyki rozr. 9.40 „Przygoda małego Krzyśka” — słuch. dla dzieci. 10.00 „Deszcz ognisty” — fragment pow. Żuli Koszalińskiej. 10.30 Zespół wokalny madrygalistów. 10.55 Melodia Straussa i Lehara. 12.04 Poranek śpiew. 13.45 „Panice i piosenki”. 14.45 „Powstanie czerevcowe w Paryżu” — pog. 15.00 Z życia Zw. Radz. 15.30 Muzyka

dla wszystkich. 18.30 „O człowieku, który stracił cień” — opow. Adalberta Chamisa. 17.00 Spiewa zespół „Mazowsze”. 17.30 Polska muzyka rozr. 18.00 „Tran” — słuch. wg sztuki Eugeniusza O’Neilla. 18.35 Muzyka. 18.35 Pleśni Południa. 19.35 Ręwa orkiestra tanecznych. 21.30 Utwory na dwa fortepiany. 21.50 „Pożegnanie z bronią” — ode. pow. Ernesta Hemingway’a. 22.15 „Gdzie jest delegat?” — aud. Bronisława Wiernika. 23.10 Koncert wieczorny.

PROGRAM II na fall 367 m na dzień 20 czerwca (czwartek) Program dnia: 5.34, 12.54. Wład.: 6.00, 7.50, 8.00, 15.00, 20.00, 23.50.

5.40 Muzyka. 6.06 Melodie film i operetkowe. 6.35 Kalendarz rad. 7.30 Koncert. 8.06 Przesiad pras. 8.34 Melodie lud. 8.30 Utwory oryginalne. 9.00 Czeska chętnia śniadaniowa. 10.00 Koncert solistów. 10.30 „Słowik i róża” — opow. Wierzy Inber. 11.00 Sulty orkiestrowa. 12.04 Słynne orkiestry i soliści. 13.00 „Wyjeżdżamy latem z miasta” — pog. 13.13 Gra polska kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 13.45 Młodniomoleknieł muzyki. 14.30 „W pustyni w pustyni” — słuch. dla dzieci. 15.28 Melodie lud. 15.35 Koncert Chopinowski. 16.00 Gra orkiestra Kształnińska. 17.20 Na „humu” i satyry. 18.00 Stanisław Moniuszko — „Verbum nobile” — opera. 19.08 Muzyka tan. 19.30 Poetycki koncert żywcen. 20.20 Wład. sport. 20.25 Rym i piosenki. 21.00 Muzyka tan. 21.30 Wiesze Michała Anioła Brontę. 21.55 Z życia lud. 22.00 O górnopolskie włodom sport. 22.30 Lokalnie wład. sport. 23.45 Ruchni: III sonata d-moll. 23.10 Muzyka tunczna.



Do aniola z taką dystrybucją — znowu smoly zabrakło.

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MEYŃÓW GOSPODARZYCH W ŚLUSKSU ul. Dominikańska nr 11

ogłasza

PRZETARG

na remont turbiny wodnej dla młyna w Darłowie, pow. Ślawno. Termin składania ofert do dnia 27 czerwca 1957 roku. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne. Przetarg nastąpi w dniu 29. VI br.

Opis robót do wykonania znajduje się w kancelarii Rejonu. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta. K-708-0

Do jednego pawilonu węgierskiego zostaliśmy zaproszeni przez szefa delegacji rządowej Węgierskiej Republiki Ludowej — ministra handlu zagranicznego Kow. Jenő Ince.

To, że Węgry mogły w pierwszym półroczu br. wziąć udział w Międzynarodowych Targach Lipskich i Poznańskich stwierdził m. in. tow. Ince — zadowolony, że w tym czasie, w dniach bezinteresownej, ofiarnej i szybkiej pomocy ze strony państw budujących socjalizm. Dzięki tej właśnie pomocy przemysł węgierski mógł szybko podnieść się na nogi.

Wdzięczność całego narodu węgierskiego dla narodu polskiego za pomoc udzieloną w październiku i listopadzie ub. roku, za przyznanie Węgom w grudniu 1956 r. pomocy w wysokości 100 mln. zł jest ogromna. Dwa razy daje ten kto daje szybko. Mądrość tego powiedzenia odczuliśmy szczególnie wtedy, kiedy w krytycznym dla nas momencie otrzymaliśmy od Was w ciągu trzech miesięcy stałą pomoc. Oprócz tej oficjalnej pomocy, naród węgierski otrzymywał dużą pomoc od różnych polskich organizacji związkowych i technicznych. Niech dziś mi

będzie wolno jeszcze raz podziękować całemu Waszemu narodowi i jego klasie robotniczej za udzielenie nam braterskiej pomocy — stwierdził na zakończenie tow. Ince.

Nasze stosunki handlowe z Węgrami rozszerzały się z roku na rok. W roku bieżącym obrót towarowy między naszymi krajami wzrósł o 10 procent w stosunku do roku ubiegłego. My eksportujemy do Węgier węgiel, koks maszynowy włókna i inne urządzenia, otrzymując w zamian autobusy, urządzenia dla przemysłu technicznego, energetyki i rolnictwa.

Trzonym węgierskiej ekspozycji na XXVI MTP są ekspozycje przemysłu narzędziowego, wiele rozmaitych i bardzo nowoczesnych przyrządów pomiarowych dla przemysłu włókienniczego, geodezji. Pokazał również nowoczesny samochód do transportu węgla „Kolta”, wiele bardzo ładnych wyrobów galanterii skórzanej: fotometry, z jedną i dwoma kamerami foto-elektrycznymi oraz duże ilości doskonałych win, koniaków, papryki i innych tradycyjnych węgierskich artykułów spożywczych.

Z. Włockowski

W pawilonie węgierskich przyjaciół

Perspektywy handlu polsko-amerykańskiego

ZAWARCIE polsko-amerykańskiego porozumienia gospodarczego oraz zapowiedź dalszych rokowań w sprawach ekonomicznych stwarza warunki dla normalizacji stosunków gospodarczych między naszym krajem a Stanami Zjednoczonymi. Warto się zastanowić, jakie są możliwości rozwoju normalnego handlu między obu krajami.

Import towarów amerykańskich

Handel Polska—USA miał w przeszłości dość poważny zakres. Udział Stanów Zjednoczonych w imporcie polskim dochodził w latach 1928—38 niemal do 13 proc.; w roku 1938 polski import z USA przedstawiał wartość 29,8 mln dolarów. W roku 1947, wskutek powojennych amerykańskich dostaw pszenicy i innych oraz zakupu przez nas samochodów z demobilu, Stany Zjednoczone zajęły drugie po ZSRR miejsce w naszym imporcie, dostarczając nam towarów za 107 mln dolarów, co stanowiło 16 proc. całego importu polskiego.

Gdy mijała specyficzna sytuacja powojenna, eksport amerykański do Polski zaczął maleć, choć w roku 1948 utrzymał się jeszcze na wysokim poziomie — 55 mln dolarów, by w wyniku „zimnej wojny” spaść do ułamka procentu i osiągnąć w roku 1952 najniższy, znikomy poziom — 0,2 mln dolarów. W następnych latach wartość amerykańskiego eksportu do Polski stopniowo, ale powoli wzrasta i w roku ub. sięga około 2,5 mln dolarów, w pierwszym kwartale rb. — już 2 mln dola-

row. Zapoczątkowane niedługo po wojnie dyskryminowanie przez USA krajów obozu socjalizmu doszło do szczytu po oficjalnym wprowadzeniu na początku lat pięćdziesiątych tzw. embarga strategicznego (Battele Act).

Całkowitemu zahamowaniu handlu Ameryki ze Wschodem służył ponadto cały system ustaw, zasad i instytucji. Znikomy eksport amerykański do Polski przy utrzymaniu się na pewnym poziomie importu z naszego kraju do USA sprawił, że mieliśmy w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi dodatni bilans handlowy.

W roku ub. import nasz z Ameryki obejmował przede wszystkim szmaty wełniane (46 proc. całego importu z USA), bawełnę (29 proc.), nasiona kukurydzy (9,5 proc.) oraz niewielkie ilości sprzętu dla przemysłu poligraficznego, aparatury kinowej, czasopism i leków.

Nowa sytuacja i nieco historii

Oczywiście, w miarę normalizacji polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych dodatni dla Polski bilans handlowy z USA stanie się mocno problematyczny. Kraj o-

tak potężnym potencjałem gospodarczym, jak Ameryka, może być dla nas przede wszystkim rynkiem zaopatrzenia, a nie zbytu. Mało tego — większe zakupy nasze w Stanach Zjednoczonych są w znacznej mierze uwarunkowane utrzymaniem w tym kraju kredytu. Pierwszy krok na tej drodze został, jak wiadomo, dokonany. Rzecz prosta, nasz handel zagraniczny powinien podjąć maksymalny wysiłek w celu możliwie największej intensyfikacji polskiego eksportu do Stanów Zjednoczonych, aby w ten sposób zdobywać przynajmniej częściowo środki na pokrycie naszych zobowiązań wobec USA. A możliwości po temu istnieją wcale niemałe.

Eksport Polski do Stanów Zjednoczonych ma za sobą pewne tradycje; w roku 1938 wartość jego wyniosła 11,8 mln dolarów. Eksport nasz do USA w okresie „zimnej wojny” podlegał też znacznie mniej jaskrawym ograniczeniom niż import z tego kraju do Polski. W dziesięciolecie 1928—38 rynek amerykański wchłaniał 3 proc. naszego eksportu, w ostatnich latach zaś eksport do Stanów Zjednoczonych stanowił niespełna 2 proc. całego polskiego wywozu, trzeba jednak pamiętać — znacznie w porównaniu z okresem przedwojennym zwiększonego.

Eksport do USA i bariery celne

Co możemy sprzedawać Stanom Zjednoczonym? Otóż, mimo bardzo poważnych zmian w strukturze handlu zagranicznego i strukturze całej gospodarki polskiej, wywóz nasz do USA może i powinien obejmować w zasadzie artykuły tradycyjne. A więc przede wszystkim szynkę konserwową i inne wyroby przemysłu spożywczego oraz surowce rolno-hodowlane. Ta grupa towarowa stanowi dotychczas ponad 72 proc. całego naszego eksportu do USA. Obok szynki i konserw mięsnych obejmuje ona pierze, mak, szczypek i grzyby suszone. Eksport tych artykułów ma pełne szanse rozwoju wobec doskonałej opinii, jaką cieszą się one w Ameryce.

Najpoważniejszymi artykułami polskiego nowego eksportu do USA są benzol i naftalen (większość całego polskiego wywozu tych towarów), będące ważnymi produktami wyjściowymi dla przemysłu chemicznego.

Dalszy pomyślny rozwój handlu polsko-amerykańskiego uzależniony jest w niemałej mierze od amerykańskiej polityki celnej, od zniesienia barier celnych, które utrudniają Polsce — podobnie jak wszystkim krajom socjalistycznym — eksport do USA.

Co robić na rynku amerykańskim?

Nowa sytuacja, potrzeba wzmocnienia polskiego eksportu do Stanów Zjednoczonych stawia nasz handel zagraniczny wobec nowych zadań. Trudnym wydaje się stwierdzenie, że konieczne jest przystąpienie do rzetelnych badań rynku amerykańskiego, praktyka wskazuje jednak, jak często placówki naszego handlu zagranicznego nie orientują się w rynkach, na których wypada im działać. A rynek amerykański przeszedł w ciągu ostatnich kilkunastu lat poważne przeobrażenia.

Liczymy na to, że przeszkody, jakie przez lata polityki dyskryminacyjnej wznoszone były na drodze wymiany towarowej między Polską i Stanami Zjednoczonymi, będą łagodzone i likwidowane. Zależy nam na tym nie tylko z uwagi na dobrze rozumiany obopólny interes ekonomiczny, lecz także z uwagi na chęć pełnej normalizacji stosunków między naszymi krajami, chęć przyczynienia się do odprężenia międzynarodowego, rozwoju pokojowej współpracy i współżycia wszystkich narodów.

J. F. CHARNICKI

Głos Sportowy

Bytów i Złotów najlepiej

Przygotowania do wyjazdu po Ziemi Koszalińskiej są w całej pełni. Najlepiej prace przebiegają w Bytowie i Złotowie — miastach etapowych, które już gotowe są na przyjęcie kolarzy. Komitety etapowe otrzymały już wiele na gród. Noclegi są zapewnione. Nieco słabiej wyglądają sprawy w Świdwinie. W Drawsku organizatorzy nadal mają trudności ze znalezieniem odpowiednich kwater dla kolarzy.

Spodziewamy się jednak, że do chwili wyruszenia na trasę kilkudziesięciu kolarzy, wszystko będzie zapieczętowane ostatni guzik.

Na półmetku w piłkarskich klasach B

Do zakończenia rozgrywek I rundy o mistrzostwo klasy B w obu grupach pozostała do odbycia jedna kolejka spotkań. W grupie „Północ” zdecydowanie prowadzą: TKS Ustka i Granit Koszalin, a w drugiej — „Południe” o tytuł mistrza rundy włosenkiej ubiegają się drużyny Szczecinek — Darzbór i Lechia.

Sytuację w grupach obrazuje nam zamieszczona poniżej tabelka sporządzona na podstawie weryfikacji zawodów z dnia 2 czerwca.

GRUPA „PÓLNOĆ”

| | | |
|--------------------|------|-------|
| TKS Ustka | 16,0 | 46:16 |
| Granit Ib Koszalin | 16,0 | 36:8 |
| Gryf Słupsk | 11,5 | 20:9 |
| Błękitni Biał. | 9,7 | 29:34 |
| Burka Kolobrzeg | 8,6 | 17:18 |
| Orzeł Sianów | 7,9 | 20:27 |
| Bytovia Bytów | 7,9 | 14:19 |
| Szkwiał Darłowo | 6,10 | 15:23 |
| Sława Sławno | 6,11 | 13:32 |
| Czarni Słupsk | 4,12 | 15:27 |
| LZS Bobolice | 4,12 | 10:23 |
| Zorza Tychowo | 1,13 | 11:26 |

GRUPA „POLUDNIE”

| | | |
|----------------------|------|-------|
| Lechia Szczecinek | 15,1 | 42:11 |
| Darzbór Szczecinek | 15,1 | 47:13 |
| KS Debrzno | 11,5 | 28:37 |
| Polonia Jastrowie | 9,7 | 19:14 |
| Gryf Białe | 8,8 | 31:29 |
| Olimpia Wałcz | 8,8 | 23:18 |
| Sparta Złotów | 8,8 | 18:30 |
| Pogoń Czaplinek | 7,9 | 11:11 |
| Włókniarz Okonek | 6,10 | 13:35 |
| Stal Miastko | 4,10 | 7:20 |
| Drzewiarz Świerczyna | 2,14 | 12:17 |
| Zagłębie Debrzno | 1,15 | 6:28 |

Sala gimnastyczna to nie magazyn

Sala gimnastyczna szkoły TPD nr 2 w Wałcu została ostatnio wyremontowana. Młodzież przeprowadzała w niej zajęcia w.

Ostatnio zajęcia zostały przerwane. Prez. PRN wydał zarządzenie, aby w sali zmagazynować meble. Mimo oponowania dyr. szkoły, Prez. PRN nie zmieniło polecenia i meble powędrowały do sali. Chociaż zbliża się koniec roku szkolnego i sala może być mniej przydatna dla młodzieży, urządzenie w sali magazynu jest nie na miejscu. Prez. PRN winno swoje zarządzenie odwołać i usunąć meble.

Z różnych dziedzin

Jutro wyjeżdżają do Warszawy na mistrzostwa Polski w akrobatyce zawodnicy LZS. Grupa kosza lisek akrobatów liczy 10 osób.

Przypominamy, że mecz kadry juniorów woj. koszalińskiego z A-klasowym Bałtykiem Koszalin odbędzie się dziś (20 bm) na stadionie Granitu. Początek o godzinie 18.00.

Po pierwszym dniu meczu tenisowego Polska — Meksyk wynik brzmiał 1:1. Skonecki pokonał Llamasa (6:8, 6:1, 6:2, 6:1), a Piatek przegrał z Contrerasem 3:6, 7:8.



— 246 —

„To jednak na pewno pijany — pociesza się Eugeniusz Byskozub. — A ta trójka, jeśli tylko nie będzie uważał, pomoże mu w ciągu paru minut wyskoczyć z sandałów, ze spudła, z tej samodzielną marynarki. Zabiorą mu pakunek i plik dwudziestozłotowych banknotów...”

Nie... Bo właśnie Feliks Kojro wszedł z powrotem na poczekalnię i zaczyna rozglądać się nerwowo na wszystkie strony, jak gdyby kogoś szukał.

Feliks Kojro jest pełen czarnej rozpacz. Nie zdążył. Wybiegł za tamtym, mistrzem-nauczycielem, przed dworzec, a tamten rozplątał się w ciemnościach. O, gdyby było tak widno jak przed godziną. A teraz? Tam na zewnątrz powietrze jest czarna smolistą mazią, przez którą nic nie widać. Pluszcze czarna woda w kanale. Podjeżdżają przed dworzec takie ogromne pudła na kołach, świecą i dzwonią. Wychodzą z nich ludzie. Spieszą się... Feliks Kojro nic nie rozumie. Rozumiałby, ale nie może znaleźć tamtego człowieka. Wrócił z dworu, stol beczadny. Nie wie co począć. Dopiero po minucie słyszy jakiś po-

Laurence Olivier i Vivien Leigh w Warszawie



Światowej sławy aktor i reżyser angielski L. Olivier oraz jego małżonka również znana aktorka — V. Leigh — spotkali się w Domu Dziennikarza w Warszawie z przedstawicielami warszawskiej prasy. Na zdjęciu: podczas spotkania...

— 247 —

wtarzający się głos obok; czuje, że ktoś go ujął pod ramię...

— Chodź ze mną... Chodź, pójdziemy na spacer... — syczy fałszywie uśmiechnięty, barchysty mężczyzna. Odpęda wściekłym spojrzeniem dziewczynę i dwu pilnujących ją komitylonów. Prowadzi Kojrę ku wyjściu, z początku siłą. Potem Kojro ustępuje, pozwala kierować sobą potulny, jak dziecko...

Lecz co to? Eugeniusz Byskozub nie czeka więcej na swego kumpla? A gdzie są te perspektywy podróży do Koła Podbiegunowego, panie Byskozub? Jaka to siła kazała ci nagłe opuścić posterunek przy kasach dalekobieżnych? Czy może być coś, co jest bardziej potężne od żądy podróży, od tej żywiołowej waśni twojego życia?...

Otworzyłem pomatu powieki. Byliśmy przeleż w pokoju służbowym! W komendzie! I był dzień!

Eugeniusz Byskozub mówił w dalszym ciągu, cedząc swoje małe, spokojne, okrągłe słówka:

— Poszedłem za nimi dlatego, kapitanie. że ten drugi, który wyprowadził tego ni to niespełna rozumu, ni to pijaka — był... bestią do szpiku kości!... Ja w roku czterdziestym trzecim pojechałem okazynym pociągiem osobowym z Amsterdamu na Wschód. Mówiono Żydom, pasażerom tego pociągu, że jada na Ukrainę. że tam będą traktowani jak ludzie... I ocknili się wszyscy na rampie w Birkenau, w Brzeżkach... Tylko ja jeden uszedłem z życiem... Holenderskie, ciężkie wagony mają bardzo rozbudowane osie...

— I wtedy go pan zobaczył? Tam, w Birkenau, na rampie?

— Tak. I wtedy go ujrzałem po raz pierwszy. Klerował całym wyładunkiem... A teraz? Teraz spotkałem go po raz drugi...

Było w głosie Byskozuba, tak wielkie przerażenie

i był tak wielki ładunek nienawiści do osoby Kurta Buellowa vel Gabla, że musiałem przerwać zeznania. Musiałem odczekać chwili, żeby się uspokoił...

Podszedłem tymczasem do okna. Tamte historie, które wskrzeszał swoim opowiadaniem wydawały się w tej chwili prawie nierealne. Ulica pod oknem była pełna ludzi. Przejżdżały tramwaje, taksówki i wozy ciężarowe, po przeciwnym frotuarze szła wycieczka dzieci szkolnych. Kobiety wchodziły i wychodziły ze sklepów, spiesząc do domu, żeby zdążyć z kolacją. Starsza, zażywna przekupka przy straganie na rogu zachwalała warzywa. Druga sprzedawała bukiety. Łodziarz nie mógł nadążyć z wydawaniem porcji chmarze dzieciaków...

Dopiero po kilku minutach wróciłem do głównego wątku:

— A więc wyszedł pan, panie Byskozub, za tym esesmanem i za tym niespełna rozumu przed dworzec i wtedy co? Wsiadł do tramwaju, idącego w stronę podzamcza?

— Tak jest, kapitanie... I ja też wsiadłem. Do drugiego wagonu... Potem poszedłem niezmiernie za nimi pod górę. Ten barchysta, ta bestia, wziął od tamtego pakunek i wprowadził go w krzak.

— Czy widział pan, co się działo w krzakach? Słyszał pan może o czym mówili?

— Tylko częściowo — brzmiała kolejna odpowiedź. — Staralem się wzdnieć i słyszeć. Ale plusk fal z kanału, głuzył słowa, a noc ograniczała widoczność. Zdaje się, że ta bestia, ten esesman, nakłaniał tamtego, żeby pozostał w krzakach. Potem uderzył go i sam, z pakunkiem i już w jego marynarce, poszedł wyżej...

— I co pan wtedy zrobił? — indagowałem dalej.